

## Chłopi z gromady Chraplewo wzywają wszystkich rolników w Polsce do podniesienia produkcji rolnej i sprawnego przeprowadzenia siewów

POZNAŃ (PAP). — Chłopi gromady Chraplewo, gm. Kuślin, pow. Nowy Tomyśl, woj. poznańskiego powzięli na zebraniu gromadzkim zobowiązania dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta oraz dla uczczenia Święta 1 Maja i wzywając do podejmowania takich zobowiązań wszystkie gromady w Polsce — uchwałą III wysłać do Prezydenta Bieruta następujący list:

Obywatelu Prezydencie!

Zbliża się 60-ta rocznica Twoich urodzin. Lata te zeszyły Ci w trudnej walce i znoјnej pracy dla dobra Polski Ludowej — dla dobra robotników i pracujących chłopów. Prawa i zdobycze osiągnięte przez polski lud pracujący pod Twoim przewodnictwem, zapisane są w projekcie naszej Konstytucji.

My, chłopi gromady Chraplewo, pragniemy dać wyraz naszej gorącej miłości dla Ciebie i godnie uczcić ten uroczysty dzień dla każdego uczciwego patrioty — Polaka.

Myślimy, że najlepiej to zrobimy idąc za przykładem braci - robotników, jeżeli zwiększymy nasz wysiłek i pracę nad podniesieniem produkcji rolnej w naszej gromadzie. Dlatego na ogólnym zebraniu gromady postanowiliśmy jednomyślnie wysłać do Ciebie, Obywatelu Prezydencie, ten list.

Gromada nasza posiada 302 ha gruntów ornych, przeważnie III i IV klasy. Gospodarstw w naszej gromadzie jest 42, przeważnie średnich i małych.

W naszej pracy dotychczasowej staraliśmy się przede wszystkim o to, ażeby każdy kawałek ziemi w naszej gromadzie był uprawiony i zasiany. Cel ten osiągnęliśmy. Nie ma u nas obecnie ani kawałka ziemi leżącej odłogiem. Ponieważ w naszej gromadzie mamy tylko około 12 ha łąki, przystąpiliśmy do powiększenia zasiewów roślin pastewnych — koniczyn, lucerny, poplonów i mieszanek zimowych. Oprócz tego staramy się lepiej uprawiać glebę przez stosowanie podorywek, przez orki zimowe, które wykonaliśmy na całej powierzchni pod zastęwy jare na około 150 ha, przez racjonalne stosowanie nawozów sztucznych i wapna. Walczymy również ze stratami w oborniku przez to, że układamy go w przyzmy i na-

tychmiast po wywiezieniu i rozrzuconiu przyorujemy.

W 1951 roku zwiększyliśmy kon traktację trzody chlewnej beko nowej o 100 sztuk w stosunku do roku 1950. W tym samym czasie pogłowię bydła wzrosło u nas o 26 sztuk. Zwiększyliśmy również w tym samym okresie czasu o około 10 ha uprawy buraka cukrowego, rzepaku ozimego, lnu i jęcz mienia.

Korzystając z wycieczek do zakła dów doświadczalnych, z kursów, z pogadarek i pism rolniczych — u prawiliśmy lepiej naszą ziemię i przez to mogliśmy uzyskać lepsze plony, powiększyć nasze dochody i na czas wykonać nasze obowiązki wobec Państwa. Obowiązkowe dostawy zboża gromada nasza wykonała w 106 proc. — już w połowie października. Nie pozostajemy też w tyle w spłacie podatku gruntowego. Jako jedni z pierwszych zorganizowaliśmy odstawę mleka do zlewni. Odstawę ziemniaków dla robotników, jak również ziemniaków przemysłowych wykonaliśmy w terminie i ponad plan — w 125 proc. Również rośliny przemysłowe odstawiliśmy w terminie i z nadwyżką.

Byliśmy na dożynkach w Poznaniu w roku ubiegłym. Wysłuchawszy Twego przemówienia, Obywatelu Prezydencie, oraz po wysłuchaniu Twego orędzia noworocznego szczególnie gorąco wzięliśmy sobie do serca Twoje słowa o konieczności podniesienia plonów oraz zwiększenia pogłowia trzody chlewnej i bydła. Już przy siewach jesiennych podjęliśmy współpracę z Państwem; na skutek tego stan ozimów w naszej gromadzie, mimo niekorzystnych warunków panującej suszy na jesieni — jest zadowalający.

(Dokończenie na str. 2)

# Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

LUBLIN  
CZWARTEK, 6 MARCA 1952 R.  
ROK VIII NR 57 (2392)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Kobiety Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu realizują wielkie zadania trzeciego roku Planu 6-letniego

### KC PZPR pozdrawia kobiety polskie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

WARSZAWA, (PAP). — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia w Międzynarodowym Dniu Kobiet wszystkie kobiety Polski Ludowej — przodownice pracy i racjonalizatorki, kobiety techników, inżynierów i dyrektorów, przodujące chłopki pracujące, członkinie spółdzielni produkcyjnych i przodownice pracy w PGR-ach, nauczycielki i pracownice służby zdrowia, gospodynie domowe miast i wsi, aktywistki i przodownice społeczne Ligi Kobiet.

Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet, naród polski obchodzi w obliczu dalszych poważnych osiągnięć mas pracujących, budujących pod przewodnictwem klasy robotniczej fundamenty socjalizmu.

Szybkie tempo uprzemysłowienia Polski, rozwój rolnictwa, rozbudowa urządzeń socjalnych oraz upowszechnienia oświaty i kultury w mieście i na wsi pomnażają siły narodu polskiego, stanowią niezłomy dowód wyższości ustroju demokracji ludowej nad kapitalistycznym ustrojem Polski przedwzrostkowej.

8 marca przypada w tym roku w okresie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która jest podsumowaniem zdobyczy mas pracujących i prawnym ugruntowaniem tego wszystkiego co zostało dotąd przez lud polski w walce osiągnięte. Ustrój demokracji ludowej zapew-

nił kobiecie pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia narodowego, stworzył warunki dla rozwoju jej zdolności i zdobycia kwalifikacji w różnych zawodach, otacza opieką ją i jej dziecko, podkreśla uroczystość rolę kobiet jako pełnoprawnych współgospodarzy kraju.

Kobiety polskie miast i wsi biorą coraz czynniejszy udział w budownictwie fundamentów socjalizmu. Trzykrotnie w stosunku do okresu przedwzrostkowego wzrosła liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle, gdzie stanowią one około 30 proc. ogółu zatrudnionych.

Z każdym dniem rosną szeregi przodownic pracy. Zwiększa się liczba racjonalizatorek i nowatorek. Coraz więcej kobiet zdobywa kwalifikacje zawodowe.

W szkołach zawodowych I-go stopnia kobiety stanowią 30 proc., a w szkołach II-go stopnia — ponad 39 proc. ogółu uczących się.

Ponad 40 proc. ogółu młodzieży studiuje na wyższych uczelniach stanowią kobiety.

Rząd ludowy otacza coraz większą troską kobietę — matkę i jej dziecko. Rodzina i małżeństwo znajdują się pod ochroną Państwa Ludowego.

O wielkiej trosce Państwa Ludowego o matkę i jej dziecko świadczy suma 3 miliardów 153 milionów złotych, wypłaconych w 1951 r. na zasiłki rodzinne i zaplanowana na 1952 r. na ten cel suma 3 miliardów 754 milionów złotych, świadczy wzrost liczby żłobków i przedszkoli. Ponad milion dzieci zostało objętych akcją kolonii letnich.

Dzięki stale wzrastającej trosce Państwa o zdrowie dziecka zmniejsza się śmiertelność niemowląt, poprawia się stan zdrowotny dzieci.

Rośnie świadomość chłopek pracujących, czego wyrazem jest ich patriotyczna postawa w wypełnianiu zobowiązań wobec Państwa. Biorą one coraz większy udział w podnoszeniu produkcji rolnej, w walce o zwiększenie hodowli, w walce o większą wydajność z każdego hektara. Rośnie udział i aktywność kobiet w spółdzielniach produkcyjnych i powstających komitetach założycielskich.

Widowym znakiem rosnącej aktywności kobiet jest coraz większa liczba kobiet wysuniętych na odpowiedzialne stanowiska we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej oraz życia społecznego kraju. Około 20.000 kobiet zajmuje odpowiedzialne i zaszczytne stanowiska w brygadzach zespołowych, majstrów, kierowników, dyrektorów.

Zwiększa się udział kobiet w pracy nad rozwojem nauki polskiej, sztuki, oświaty i kultury. Rośnie liczba kobiet zajmujących odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej i w organach władzy ludowej.

Ponad 12.000 kobiet jest członkiniami rad narodowych, ponad 10.000 wchodzi w skład komisji rad narodowych.

Rośnie udział kobiet w pracach organizacji społecznych. Liga Kobiet zrzesza ponad 2 miliony kobiet z czego pół miliona w kołach gospodyń wiejskich.

Jaskrawym dowodem zwiększających się społecznych zainteresowań kobiet jest wzrost czytelnictwa prasy i książek. Wyrazem tego jest m. in. rosnący nakład tygodnika „Przysiężniczka”, który osiągnął 2 miliony egzemplarzy.

Rozwój wypadków na arenie międzynarodowej wymaga coraz większej czujności ze strony pokój miłujących narodów, wymaga spełnienia sił pokoju całego świata w wal-

ce przeciwko zbrodniczym kowantom anglo - amerykańskim monopolistów.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich dokonywana na rozkaz amerykańskich imperialistów, odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu pod dowództwem zbrodniarzy wojennych połączona z antypolskimi wystąpieniami przeciwko granicy na Odrze i Nysie potworne zbrodnie amerykańskich najeźdźców w Korei budzą gniew i oburzenie narodu polskiego i wzmacniają jedność wszystkich uczciwych Polaków w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Toteż coraz większy jest wkład kobiet polskich w walkę o pokój. Aktywnie uczestniczą w pracach komitetów obrońców pokoju. Pogłębiają więzy międzynarodowej solidarności z bojowniczkami o postęp i pokój we wszystkich krajach.

Wzorem i natchnieniem kobiet polskich stały się kobiety radzieckie, które przodują kobietom całego świata — bohaterskie córki wielkiego kraju budującego się komunizm.

Siostrzana przyjaźń łączy kobiety polskie z dzielnymi kobietami wielkiej Chin Ludowych, z kobietami Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczącymi o pokojowe i demokratyczne Niemcy, z kobietami krajów demokracji ludowej, z ofiarnymi działaczkami ruchu pokoju Francji, Włoch, Anglii i innych krajów.

Zrzeszone wraz z milionami kobiet wszystkich ras i narodowości w wielkiej 135 milionowej armii światowego ruchu kobiecego — kobiety polskie z coraz większym zapalem i ofiarnością walczą o zwycięstwo sprawy pokoju.

Komitet Centralny PZPR wzywa wszystkie robotnice, przodownice pracy, racjonalizatorki, majstrów, techników i inżynierów do zwiększenia wysiłku w przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych, stałego podnoszenia ilości i jakości produkcji, do walki o obniżenie kosztów własnych i oszczędność surowca.

Komitet Centralny PZPR wzywa wszystkie chłopki pracujące, członkinie spółdzielni produkcyjnych, robotnice rolne w PGR oraz chłopki z gospodarstw indywidualnych do walki o zwiększenie produkcji rolnej, do walki o zwiększenie wydajności z ha, do walki o pełną likwidację odłogów, o stałe podnoszenie hodowli.

Komitet Centralny PZPR wzywa nauczycielki miast i wsi, pracownice służby zdrowia, pracownice nauki i kultury, wszystkie kobiety pracujące zawodowo i gospodynie domowe — do aktywnego włączenia się w realizację 3 roku Planu 6-letniego i do wzmoczonego udziału w budownictwie fundamentów socjalizmu.

Komitet Centralny PZPR wyraża przekonanie, że pomną swęj zaszczytnej roli w Polsce Ludowej matki Polki wychowywać będą swoich synów i córki w duchu gorącej miłości ojczyzny, w duchu między narodowej solidarności ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój w duchu braterstwa i najgłębsze przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i postępu na całym świecie.

Komitet Centralny PZPR wyraża głębokie przekonanie, że kobiety Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wielka siła naszego narodu, krocząco będą w pierwszych szeregach ludu pracującego miast i wsi, realizując wielkie zadania 3-go roku Planu 6-letniego — planu szczęśliwej przyszłości naszych dzieci — planu socjalizmu — planu pokoju.

## W odpowiedzi na apel Paławagu

### Załoga ZBM przyspieszy budowę osiedla robotniczego FSC

Zaczął się jeszcze rano, gdy o świcie, przygotowując wapno, cement, deski, zabierali się do roboty. Ciesząco wpadł na drugie piętro i powiewając gazetą zbliżył się do Kaczeńskiego.

— Spójrz, w FSC podjęli zobowiązania ku czci 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta!

Kaczeński przerwał robotę i spojrział Cieszcze przez ramie.

...Uczczą dodatkową produkcją wartośći ponad 500 tys. zł. — czytał tamten. Przyłączyli się do nich inni, słuchając, jak zadyszany głosem wymawiał całe zdania. Po chwili utworzyła się ich cała grupka. Gdy skończył, byli już wszyscy zdecydowani.

— I my też podejmujemy zobowiązanie, to jasne... budujemy przecież dla robotników FSC osiedle robotnicze. Aby mogli dobrze pracować, muszą mieć mieszkania, sklepy, świetlice — wtrącił Tymochowicz.

— Przecież Lublin, to rodzinne miasto towarzysza Bieruta. Nie może nas zabraknąć wśród tych, co czynem czczą jego święto... — dodał Dudzik.

Michajłow przystuchiwał się przez chwilę milcząco.

— No dobrze, ale musimy zastanowić się nad tym, jak zaradzić trudnościom. Bez tego nie poradzimy — rzekł wrzeszcząc.

— Ma rację. Musimy się dobrze zastanowić, jak je zlikwidować. Zobowiązania muszą być realne — odezwało się kilka głosów. Rozeszli się do roboty w zamyśleniu.

Po robocie przyjechali towarzysze z Partii. Wiedzieli już o tym, że tu, na odcinku Nr 1 w ZBM, cała załoga pragnie dziś podjąć zobowiązania. Zrobili im miłą

niespodziankę. Tow. Horecki szczegółowo opowiedział im o towarzyszu Bierucie, o jego pracy w Lublinie, o życiu trudnym lecz pięknym i pełnym poświęceń.

Pierwszy zabrał głos brygadziista Michajłow.

— Moja brygada murarska po przeanalizowaniu trudności postanowiła wykonać przewidziane roboty o 15 dni wcześniej... Odpowiedzieli mu oklaskami.

Potem już śmiejąc, jeden za drugim — Młynarczyk, Stasiak, Cieszczo. Skrzypek wstawali i, ważąc powoli słowa, podejmowali zobowiązania.

— My z budynku Nr 11 — mówił brygadziista Golia — zakończymy robotę na 18 dni przed terminem. Po nim wstał Chrobot, potem Iwanek, następnie Tymochowicz...

Ale najbardziej uroczystą chwilą było odczytanie projektu listu, jaki jeszcze w ciągu dnia robotnicy ZBM postanowili wysłać do towarzysza Bieruta.

„Kochany Towarzyszu Prezydencie!

My, załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Lublinie, którzy wnosimy piękne osiedla dla robotników FSC, chcąc uczcić dzień Twoich urodzin, podejmujemy ponizsze zobowiązanie, aby wysiłkiem swym przyspieszyć realizację zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Obiecujemy pod przewodnictwem Partii i Twoim jak najrzetelniej wykonywać swoje obowiązki, wspólnie z klasą robotniczą na całym świecie umacniać pokój poprzez szybkie budownictwo socjalistyczne. Dlatego też postanowiliśmy o 15 dni skrócić budowę dwóch bloków mieszkalnych o kubaturze 11 tys.

m sześć., jeden blok o kubaturze 6.300 m sześć. wykończyć w stanie surowym na dzień 18 kwietnia, skracając czas budowy o 18 dni, jak również o 20 dni przed terminem wykończyć blok o kubaturze 10.400 m sześć. Tym wysiłkiem zaoszczędzimy naszemu Państwu 167.762 zł.

Z okazji Twoich urodzin, Drogi Towarzyszu Prezydencie, życzymy Ci zdrowia i długich lat życia, byś mógł jak najdłużej przewodzić nam w codziennej naszej pracy dla dobra naszej Ludowej Ojczyzny".

\* \* \*

Tego dnia zobowiązania ku czci 60-jej rocznicy urodzin towarzysza Bieruta podjęli i inne budowy ZBM. Robotnicy budowy nr 305 postanowili:

brygada murarska Herecia skrócić o 15 dni roboty murarskie w pakowni i w świetlicy, osadzi 47 futryn, otyknąć ponad plan trzy pokoje;

brygada betonarska Pioruna za betonuje dodatkowo dwie klatki schodowe oraz zagruzuje stropy „Kleina" do dnia 15 marca;

brygada ciesielska Staniaka na 15 dni przed terminem (tj do dnia 10 marca) wykona kompletne okucia okien i podłóg;

brygada ciesielska Łazarza wykona szalunek dwóch klatek schodowych o 13 dni wcześniej (czyli do 15 marca).

Zobowiązania przyspieszenia wykonania poszczególnych robót podjęły również: brygada zbrojarzy Lipczaka, betonarska Maliszewskiego, transportowa Marciniaka.

Ogólna suma oszczędności, które dzięki tym zobowiązaniom przysporzą Państwu robotnicy Budowy nr 305 wynosi 1.432 zł (12)

## Razem zbudujemy socjalizm

## List Rady Naczelnej ZSL do KC PZPR w związku z 10 rocznicą powstania PPR

WARSZAWA, (PAP). — W związku z dziesiątą rocznicą powstania PPR — Rada Naczelna ZSL, która obradowała w Warszawie w dniach 1—3 bm., wystosowała do KC PZPR list, który głosi m. in.:

„W dziesiątą rocznicę powstania Bohaterskiej Polskiej Partii Robotniczej, która w oparciu o zasady sojuszu robotniczo - chłopskiego zwycięsko poprowadziła naród polski do niepodległości i zwycięstwa nad obszarniczo - kapitalistycznym ustrojem wyzysku — Rada Naczelna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przesyła gorące pozdrowienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej Komitetowi Centralnemu i jej Przewodniczącemu — Bolesławowi Bierutowi

Powstanie Polskiej Partii Robotniczej było dla nas, ludowców, sygnałem do otwartego boju z katami hitlerowskimi.

Polityka Polskiej Partii Robotniczej wskazała narodowi polskiemu jedyną, słuszną drogę do niepodległości, ukazała prawdę o pogromie hitleryzmu — Związku Radzieckim, którego Czerwona Armia przyniosła nam wyzwolenie. To polityka Polskiej Partii Robotniczej utworzyła narodowi polskiemu drogę do porozumienia ze Związkiem Radzieckim i jego bohaterkami narodami.

To w wyniku słusznej polityki

W telegraficznym skrócie

\* W dniu 3 bm. odbyła się w Ostrowcu uroczysta zapremiery zrealizowanego na terenie bazy obozowej nowego filmu produkcji polskiej pt. „Pierwsze dni” według oznaczonej Nagrodą Państwową powieści Bogdana Namysłowa „Na przykład Plewa”.

\* Jak komunikuje amerykańska kwatery główna w Niemczech Zachodnich, wypraszczeni zostali z więzienia w Landsbergu zbrodniarze wojenni Willy Driesinger, Walter Götze i Walter Krollikowski, którzy za czasów hitlerowskich mordowali więźniów w obozach koncentracyjnych i jeńców wojennych.

\* W Kopenhadze odbyła się ogólnodostępna konferencja w obronie dzieci. Omawiano m. in. zagadnienia trudności mieszkaniowych, braku odpowiedniej ilości zakładów dla dzieci, sprawy zgnębionego wpływu filmów detektywistycznych i literatury bulwarowej, problem chorób nerwowych wśród dzieci itd. Uchwalono jednomyślnie rezolucję podkreślającą pogorszenie się sytuacji dzieci. Rezolucja ostrzega również przed groźbą trzeciej wojny światowej, która przyniosłaby ludzkości ruiny, choroby i inne straszliwe nieszczęścia.

\* 3 marca upłynęło 15 lat od dnia założenia przez Jean Richarda Blocha postępowego dziennika „Ce Soir”. W związku z tą rocznicą dziennik publikuje artykuł, w którym stwierdza, że „Ce Soir” od początku swego istnienia prowadził nieustanną walkę z demaskowaniem fałszu i oszczerstw i w wykrywaniu prawdy.

\* W poniedziałek rozpoczęła się w Genewie VII sesja Komisji Ekonomicznej ONZ dla Europy. Obecni są przedstawiciele 13 krajów, w tym licznie ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Albanii, Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Belgii i innych.

\* We wtorek północną Japonię nawiedziło silne trzęsienie ziemi, niszcząc tysiące domów, przewracając pociągi i powodując liczne ofiary w ludziach. Dokładne liczby ofiar nie są do dzisiaj ustalone wobec przerwy w komunikacji. Do godzin popołudniowych stwierdzono, że podczas katastrofy zginęły setki ludzi. Z jednej tylko wioski donoszą o śmierci 34 mieszkańców.

\* W poniedziałek podwyższone zostały w Londynie ceny biletów za przejazd środkami komunikacji miejskiej.

\* Według doniesień z Karachi, na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie ma się udać 8 przedstawicieli kół gospodarczych Pakistanu.

\* Z Rio de Janeiro donoszą, że przeszło 50 osób zginęło w katastrofie kolejowej w miejscowości Anchieta w Brazylii Wschodniej. Ponad 150 osób zostało rannych. Katastrofa wydarzyła się, gdy pociąg zdążący z miasta Nova Iguaçu do Rio de Janeiro najechał na wagony innego pociągu, którego lokomotywa wyjechała z kolei stacji Anchieta.

## Sprostowanie Polskiej Agencji Prasowej

Do polskiego tłumaczenia „Komunikatu Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców katyńskich w lesie katyńskim jeńców wojennych — oficerów polskich” — wkraśl się błąd dotyczący daty, zawartej w zeznaniach świadka Moskowskiej Aleksandry.

Oryginalny tekst komunikatu stwierdza, że świadek Moskowskaja A zastała rosyjskiego jeńca wojennego, Jegorowa, w szopie w kwietniu, 1943 r. — a nie w marcu 1943 r., jak to podano w przekładzie polskim w biuletynie PAR.

Polskiej Partii Robotniczej naród polski rozgromił władzę burżuazyjno-obszarniczą oraz zwycięsko przeprowadził reformę rolną i unarodowił przemysł.

To właśnie siła ideologiczna Polskiej Partii Robotniczej i jej przedownictwo pomogły nam odeprzeć wściekły atak reakcji na Polskę Ludową. Dzięki temu ruch ludowy zdołał się w walce oczyścić z kulawych prowodyrów i imperialistycznych agentów, którzy weszli do jego szeregów.

Dziś, w czasie, gdy naród polski dyskutuje nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdy w toku tej dyskusji jeszcze raz w pełni jasności występuje wielka prawda o zwycięstwach narodu polskiego, o coraz silniejszej i piękniejszej naszej Ojczyźnie budującej socjalizm — my, chłopcy — ludowcy przesyłamy Wam, Towarzysze z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z głębi serca płynące braterskie pozdrowienia i zapewniamy, że wszystkie nasze siły skierujemy na to, aby umacniać władzę robotniczo-chłopską, umacniać sojusz robotniczo - chłopski, aby za Waszym przykładem, wspólnie z Wami pracować nad przebudową wsi, rozwijać oświatę, kulturę, spółdzielnie produkcyjne, podnosząc dobrobyt pracujących mas chłopskich, aby razem z Wami budować szczęście naszej Ludowej Ojczyzny, pogłębiać przyjaźń i sojusz narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego i umacniać siły pokoju na całym świecie”.

## »Pragniemy godnie uczcić dzień Twoich urodzin«

## Chłopi z gromady Chraplewo piszą do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zimą tego roku byliśmy na zorganizowanej dla nas przez Związek Samopomocy Chłopskiej wycieczce w Nowej Hucie. Widzieliśmy tam na własne oczy powstające nowe miasto fabryczne, które wznoszą nasi bracia robotnicy. Wróciliśmy stamtąd pełni nowego zapału do pracy.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że dla dalszego podniesienia produkcji w naszej gromadzie dużo mamy jeszcze do zrobienia. Po szczegółowym omówieniu i rozważeniu wszystkich naszych możliwości, postanowiliśmy na naszym zebraniu podjąć dla uczczenia 60-iej rocznicy Twoich urodzin i dnia 1 Maja następujące zobowiązania:

Podnieść średnio plony z ha w roku bieżącym w naszej gromadzie: żyta o 2 q, tj. z 20 na 22 q, pszenicy o 3 q, tj. z 18 na 21 q, jęczmienia o 1,5 q, tj. z 21 na 22,5 q owsa o 2,5 q, tj. z 19 na 21,5 q, rzepaku ozimego o 1,5 q, tj. z 16 na 17,5 q, buraka cukrowego o 60 q, w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Niechaj to nasze zobowiązanie będzie dla większości gromad w Polsce, które nie mają jeszcze takich zbiorów, zachętą do wysiłku dla podniesienia swej gospodarki i wprowadzenia lepszych sposobów uprawy roli.

Dla wykonania naszych zobowiązań stosujemy w całej gromadzie wiosną bieżącego roku ziarna jednolite - odmianowe, uprzednio zaprawione, a dostosowane odmianami do naszych warunków. Potrzeba nam na to 20 q pszenicy jarej, 25 q owsa i 11 q jęczmienia, poza materiałem otrzymywanym do siewu roślin kontraktowych. Zboże to

wymienimy sobie w gospodarstwach PGR, zespół Kotowo i innych. Dla sprawdzenia jakości tego ziarna gromada wydelegowała do PGR prezesa koła gromadzkiego ZSCh ob. Jana Wojciechowskiego i ob. Franciszka Budę. Zboże zaprawi nam Gminna Spółdzielnia, która już zorganizowała punkty do zaprawiania ziarna i posiada na składzie potrzebne zaprawy.

Przy wiosennej uprawie roli zastosujemy włóki jako pierwsze narzędzia, które zabezpieczą nam wilgoć w glebie i pobudzą chwasty do szybkiego kiełkowania, chwasty te zniszczymy przy następnych uprawach jeszcze przed siewem zboża.

Podobnie jak w latach ubiegłych, siewów zbóż dokonamy w całości siewnikami, wykorzystując do tego wszystkie posiadane w gromadzie siewniki, które mamy już przygotowane do pracy. Przekonał się, że siew maszynowy daje oszczędność na wysiewie około 30 kg ziarna na 1 ha, zapewnia równomierność wschodów i podwyższa plony.

Zasiewu zbóż jarych dokonamy w ciągu trzech dni.

Pszenicę ozimą i zboża jare pielęgnować będziemy bronując je 2 razy, co pozwoli nam zatrzymać wilgoć w glebie i pomoże w zwalczaniu chwastów.

Podjęliśmy w tym roku zdecydowaną walkę z chwastami i szkodnikami roślin. Chwasty niszczyć będziemy nie tylko na polach, ale i w podwórkach, rowach i przy drogach. Czuwać nad sprawnym przebiegiem walki z chwastami będzie jeden z naszych gospodarzy specjalnie do tego wyznaczony — ob. Franciszek Przybył. Gdyby się pojawił na naszych plantacjach rzepaku słodyszka, zwalczać go będziemy przez opylanie roślin przed kwitnięciem, a po zakwitnięciu — przez wyłapywanie go za pomocą ram chwytanych, wykonanych przez nas samych. Przeprowadzać będziemy stałe poszukiwania stonki ziemniaczanej i dopilnujemy założenia polećki chwytnej na zeszlęcym ognisku.

Dla odkwaszenia i wzbogacenia naszej gleby stosować będziemy więcej niż w latach ubiegłych wapna, które otrzymujemy w wystarczającej dla nas ilości z cukrowni Opalenica. Doświadczenie nasze uczy nas, że wapnowanie gleby zwiększa u nas plony bardzo wydajnie.

Zadania kontraktacyjne naszej gromady obejmują blisko 30% ogólnych obsiewów, na to składa się — 30 ha buraków cukrowych, 3 ha lnu, 2 ha rzepaku, 16 ha ziemniaków przemysłowych, 20 ha jęczmie-

nia browarnianego, 3 ha wyki jarej nasiennej, 2 ha grochu, 1 ha cykorii, 0,5 ha kukurydzy. Obszary te podzieliliśmy pomiędzy naszych gospodarzy, którzy już podpisali kontrakty.

By zwiększyć ilość pasz dla naszego inwentarza, zobowiązujemy się zwiększyć zasiew lucerny o dalsze 2 ha, doprowadzając tym samym powierzchnię pod lucernę do 12 ha. Postanawiamy zasiał 60 ha poplonów oraz 12 ha mieszanek pastewnych ozimych.

W wykonanych najprostszym sposobem dołach ziemnych, wszystkie gospodarstwa nasze przygotują wystarczającą ilość kiszzonej wykorzystując liście buraczane, wyłoki, słonecznik pastewny, mieszanki motylkowe i inne. Łąki nasze będą zbronowane zwałowane i zasłone kompostami oraz nawozami potasowymi. Po sprężeniu rzepaku ozimego zastosujemy powtórny obsiew roślinami pastewnymi.

Zapewnimy terminową i sprawną pomoc sąsiedzką wszystkim potrzebującym pomocy gospodarstwom w liczbie dziesięciu oraz dopilnujemy należytego wykonania prac w ramach tej pomocy.

Chcemy również przyczynić się w miarę naszych sił i możliwości do lepszego zaopatrzenia w mięso i tłuszcz ludzi pracy w miastach, w tym celu zobowiązujemy się:

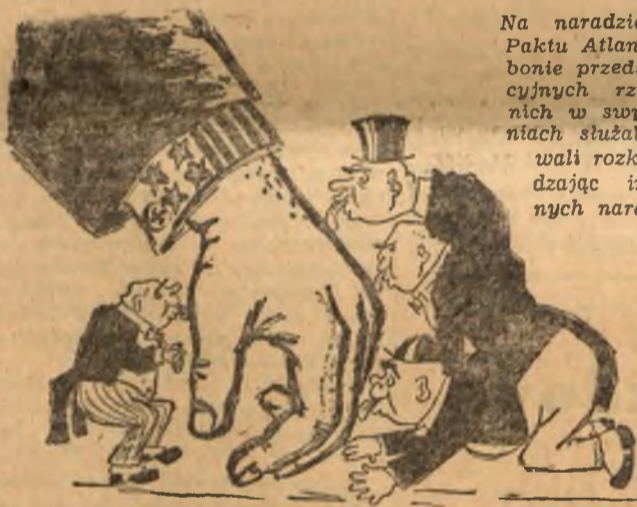
Wykonać terminowo obowiązkowe dostawy trzody chlewnej, a oprócz tego zakontraktować i odstawić drugie tyle, to jest 125 sztuk bekonów w roku bieżącym.

Zwiększyć w roku bieżącym dostawę mleka do zlewni o 30 tys. litrów, doprowadzając ogólną ilość odstawanego z naszej gromady mleka do 120 tys. litrów.

By móc lepiej gospodarować, by móc szybciej podnosić produkcję w naszych gospodarstwach, a tym samym wykonać podjęte zobowiązania, będziemy stale pogłębiać naszą wiedzę rolniczą — przez zorganizowanie samokształcenia rolniczego w naszej gromadzie, czytanie ksiąg żek i gazet rolniczych.

Podjęliśmy te zobowiązania z okazji Twoich urodzin Obywatelu Prezydencie, wzywamy wszystkie gromady w całym kraju do pójścia naszym śladem — do wzmocnienia pracy nad podniesieniem produkcji rolnej i do jak najbardziej sprawnego przeprowadzenia siewów wiosennych.

Składamy Ci, Obywatelu Prezydencie z głębi serca gorące życzenia długich lat życia dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny Ludowej.



LIZ — bona

Na naradzie uczestników Paktu Atlantyckiego w Lizbonie przedstawiciele reakcyjnych rządów zachodnich w swych wystąpieniach służało przyjmowali rozkazy USA, zdradzając interesy własnych narodów.

## »Koronny świadek«

wany i reklamowany w Stanach Zjednoczonych, jako sensacja dnia. Ale go naturalnie przemilczają, bo im to nie na rękę, bo cały gmach prowokacji rozpadłby się od razu jak domek z kart.

Amerkańscy prowokatorzy niezbitym dowodem przeciwstawili zeznania swego „koronnego świadka”, jak nazywają jakiegoś osobnika przybranego w białeński kaptur. Nota bene ów „świadek”, niedoświadczonej nauką swej roli, mówi o rzekomych egzekucjach w październiku 1939 r., to jest na wiele miesięcy przed datą, pod którą nadeszło do kraju wiele listów od oficerów polskich ze Smoleńska i Kozelska. No cóż, także drobne potknięcia. Niektóre bardziej szanujące się choć reakcyjne pisma amerykańskie i brytyjskie zażenowane są tym „dowodem”, mało poświęcając miejsca katyńskim sensacjom Waszyngtonu i z najwyższą ostrożnością drukują te „rewelacje”. Ale nie tylko te pisma. Leżą przed nami gazetki emigracyjne, które od dnia prowokacji goebbelsowskiej aż po dzień dzisiejszy odmiennie Katyń we wszystkich przypadkach. I, o dziwo, nawet te szmatławce mają wątpliwości co do owych zeznań. Tak oczywiście, bowiem, jest dla wszystkich kompromitacja waszyngtońskich prowokatorów, że tylko duren mógłby je poważnie traktować.

Ukazujący się w Londynie tzw. „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” w Nr 37 z dnia 12 lutego 1952 r. pisze m. in.: „Czyżby rzeczywiście znalazł się nagie świadek naczynny, którego od lat władze nasze na próżno poszukiwały... Wciąż powstaje pytanie, czy rzeczywiście polski jeńiec wojenny mógł widzieć egzekucje... W każdym razie pozostaje jedna niewyjaśniona zagadka. Świadek ów, po wybuchu wojny w 1941 r. znalazł się w armii Andersa, w której

służył przez całą wojnę. Mimo jednak, że w II Korpusie zbierano starannie wszelkie szczegóły, on jeden... nie zgłosił się nigdy, aby podać swą sensacyjną relację. Wydaje mi się to niezrozumiałe”.

W korespondencji z Nowego Jorku, zamieszczonej w tym samym piśmie w Nr 45 z dnia 21 lutego 1952 r. czytamy: „Sprawa zamaskowanego świadka wywołała niesmak. Dobrze się stało, że „Dziennik” podobnie zresztą, jak szereg najpoważniejszych pism amerykańskich, skrytykował to pełne przesady przedstawienie. Skutki jego nie dają na siebie długo czekać. Te same pisma, które pod pierwszym wrażeniem zamieściły z zachwytem fotografię osobnika z poszewką od poduszki na głowie i z sowieckim pistoletem w ręku, poczynają obecnie wykazywać pewną ostrożność, powściągliwość i nieufność”.

A oto co pisze organ Andersa „Orzeł Biały” w Nr 7 z dnia 16 lutego 1952 r. „dni 7 lutego stanął przed komisją tajnoantyczną anonimowy świadek, występujący w kapturze czarnej, wąłocym twarz, który został przedstawiony przez przewodniczącego, jako „świadek prawdy” i rzekomo będący narodowości polskiej. Świadek ten, którego wystąpienie nabrało w ten sposób charakteru sensacyjnego i uzyskało duży rozgłos, opowiedział natomiast historię, która nie może mieć żadnego związku ze zbrodnią katyńską. Jeśli — o czym należy wątpić — jest w ogóle prawdziwa”.

Wystarczy? Chyba tak. Bo przecież ani „Dziennik” Augusta Zaleskiego ani „Orzeł Biały” Andersa nie zaprzęstały raptem propagandy nienawiści do Polski Ludowej i do Związku Radzieckiego. Prowokacja amerykańska, jednak, jest zbyt tak grubym niemi, że nie tylko nie może posłużyć w tzw. psychologicznej przygotowaniu wojny, ale wręcz przeciwnie, stała się kompromitacją jej autorów. Ojca publiczna świata potraktowała ją tak, jak ona to zasłużyła — jako budzącą odragę cynizmu prowokację. (kg)

## Z życia Partii

# Praca podstawowej organizacji w LPZB w świetle uchwał ostatniego Plenum Komitetu Miejskiego

Plenum Komitetu Miejskiego które obradowało 23.II. br., postawiło przed organizacją partyjną w każdym zakładzie pracy zadanie wzmocnienia walki o realizację Planu 6-letniego. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że wchodzimy w tej chwili w trzeci rok Planu Sześcioletniego, który jest rokiem decydującym o jego wykonaniu, zrozumielibyśmy dlaczego zadanie to musi w tej chwili stać się w całej ostrości przed każdą organizacją. W świetle tych wytycznych przyjrzyjmy się pracy organizacji w LPZB.

Czy organizacja partyjna zna plany produkcyjne stojące przed LPZB, któremu przypada obywatelska rola w przebudowie naszego województwa z zafanowanego na przodujące, rolniczo-przemysłowe, na spichlerz naszego kraju?

Gdybyśmy oczywiście za znajomość planu uważali formalne zapoznanie się z tym, co winno LPZB budować w bieżącym lub następnym roku, mogliśmybyśmy odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. Ale też tylko w stosunku do niektórych członków egzekutywy.

O znajomości planu mówimy tylko wtedy, gdy cała podstawowa organizacja zna jego całokształt gdy każdy członek Partii wie, jakie zadania stoją przed organizacją w realizacji planów, co dzień, co godzinę.

Gdy przyjrzymy się pracy organizacji, zrozumielibyśmy, że przy jej stylu pracy nie jest to możliwe. W jakich bowiem sposób organizacja zapoznaje się z planami i biegiem ich realizacji? Droga do kontroli realizacji planów są sprawozdania, które dyrektor składa na zebraniach egzekutywy podstawowych organizacji, jest udział sekretarzy w codziennych, krótkich odprawach kierownictwa zakładu, jest wreszcie także rozstawienie pracowników, by na każdym odcinku pracy znajdował się członek Partii, który by informował egzekutywę i organizację podstawową o każdorazowym stanie wykonania zadań na danym odcinku.

Tego jednak LPZB albo nie stosuje w ogóle, albo stosuje w niedostatecznej mierze. Podstawowa organizacja nie potrafiła doprowadzić do tego, by dyrektor składał systematyczne sprawozdania co pewien okres, by sekretarz uczęszczał na zwoływane codziennie odprawy kierownictwa.

O tym, jak podstawowa organizacja mało zna bieg pracy na poszczególnych odcinkach mogą świadczyć fakty.

Okna nowobudującej się piekarni mechanicznej nie są jeszcze oszkłone z braku przyrzędu do krojenia szyb, który można kupić za 8 złotych. Sekretarz dowiedział się zupełnie przypadkowo, że roboty z tego powodu na tym odcinku nie idą należycie. Na budowie chlewni przy tynkowaniu pracuje tylko kilku robotników, a przecież teraz jest najlepsza pora, ażeby tę robotę wykonać przy większej ilości robotników. Sezon bowiem wkrótce nastąpi, ręce będą potrzebne do innych robót, a czas niewykorzystany nie wróci. O stanie tych prac dowiedział się sekretarz podstawowej organizacji również przypadkowo. W stolarni robotnicy nie wykonują właściwych robót, nie są wykorzystywani według swoich możliwości ponieważ dokumentacja nie przyszła na czas.

Zupełnie zrozumiałe, że jeżeli podstawowa organizacja nie zna dokładnie realizacji planów produkcyjnych, nie może należycie na nią wpływać.

A czy podstawowa organizacja stara się dostatecznie o to, by podnieść świadomość polityczną i kwalifikacje zawodowe załogi?

Na to pytanie również musimy odpowiedzieć przecząco.

Dyrekcja ostatnio wysunęła słuszny projekt zorganizowania całego szeregu kursów, które objęłyby szerokie rzesze robotników. Celem tych kursów byłoby podnoszenie świadomości politycznej i kwalifikacji zawodowych załogi. Tematyka bowiem obejmować ma zagadnienia ideologiczne i fachowe. Jak wyraził się dyrek-

tor, kursy te mają tak wychowywać każdego pracownika LPZB, by stał się świadomym budowniczym socjalizmu.

Zadaniem podstawowych organizacji jest podjąć tę inicjatywę, spopularyzować kursy wśród członków Partii w pierwszym rzędzie, by sam systematycznie na nie uczęszczali i by innych do uczęszczania zachęcali. Dotychczas jednak organizacja partyjna mało pod tym względem zrobiła. Nie potrafiła też w tym kierunku zmobilizować rad miejskich, ZMP, ani Ligii Kobiet.

W LPZB istnieje Klub Racionalizatorów. Jego działalność jest jeszcze słaba. Nie ma jeszcze nawet stałej siedziby. Podstawowa organizacja partyjna nie opiekuje się tym Klubem, nie walczy o właściwe miejsce dla przodowników i nowatorów produkcji.

W świetle uchwał plenum Komitetu Miejskiego przed podstawową organizacją partyjną w LPZB stoją jako główne zadania: lepiej poznać bieg realizacji planów w każdym warsztacie i na każdej budowie, zmobilizować całą załogę do walki o wykorzystanie wszystkich rezerw ludzkich i materiałowych. Z tym wiąże się zlikwidowanie marnotrawstwa czasu i materiałów, zwiększenie wydajności pracy, obniżka kosztów własnych, a przede wszystkim walka o podniesienie poziomu ideologicznego i kwalifikacji zawodowych załogi. Organizacja potrafi to osiągnąć tylko wtedy, kiedy będzie się systematycznie opiekować każdą budową, każdym warsztatem przez członków tam pracujących lub przez członków wytypowanych, którzy będą odpowiedzialni za bieg pracy na odcinkach im powierzonych i ze swej pracy będą składali sprawozdania w podstawowej organizacji.

Tylko w ten sposób poprzez systematyczną planową pracę potrafi ona wygrać bitwę o 3 rok Planu 6-letniego. Res

## »Przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu« (z projektu Konstytucji — art. 14 par. 2)

Szum motoru zagłusza słowa. Betonowa posiadka hamowni TOR drży od pracy silnika. Tow. Wroński — kontroler techniczny stoi obok, przy słuchując się rytmowi pracy motoru potężnego Stalina. Potem pochyła się nad nim, bada wskaźnik zużycia oliwy, dokręca jakąś śrubkę, sprawdza ilość obrotów.

Silnik warczy i wyje, dyszy serce maszyny. Jeszcze drobne poprawki i można go wmontować w korpus traktora.

Tow. Marian Wroński zna swój fach doskonale. Do niedawna był jeszcze robotnikiem, monterem w TOR w Lublinie. Od lutego 1951 roku przeszedł na stanowisko kontrolera weryfikatora, od września zaś objął funkcję kontrolera technicznego produkcji.

Nie łatwa jednak była to droga dla tow. Wrońskiego. Za awansem tym kryje się wiele wysiłku i pracy.

Los robotników przed wojną był bardzo do siebie podobny. Tow. Wroński był jeszcze młodym chłopcem, gdy po raz pierwszy zapoznał się z gorącą bezrobocią. Z nauki zrezygnował bardzo wcześnie. Ojciec robotnik kolejowy nie był w stanie zapewnić mu wykształcenia. Na czterdzieści złotych miesięcznie opłaty za naukę w gimnazjum, nie każdy mógł sobie pozwolić. Dlatego też młody Wroński musiał szukać pracy. Nie od razu ją znalazł. Wiele trudu i wiele uporu musiał włożyć w to, by wreszcie „zahaczył się” w warsztatach kolejowych. Był tam „chłopcem od wszystkiego”. Pracował w ślusarni, był pomocnikiem kowala, miał się pilnika w warsztatach. A że był ciekawy wszystkiego i chętny do pracy nauczył się tam wiele. Niestety, była to tylko praca sezonowa. Przez trzy lata od 1935 roku począwszy, pracował na kolei jedynie w lecie. Zimą spędzał w domu, bo nie było dla niego pracy w warsztatach kolejowych.

Potem przyszła służba wojskowa, kampania wrześniowa i czteroletnia niewola.

Po zwycięskim zakończeniu wojny tow. Wroński wrócił do kraju. Potrzeba było wielu rąk do pracy. Młody ślusarz stanął przy warsztacie w Technicznej Obsłudze Rolnictwa w Lublinie. Nie od razu powierzono mu odpowiedzialną pracę. Kwalifikacje zdobyte w czasach sanacyjnych nie wystarczały. Ale tow. Wroński był uparty i chciał się uczyć. Przeszedł wszystkie szczeble od pomocnika ślusarza począwszy, a

na stanowisku starszego montażera skończywszy.

Kierownictwo zakładu zaczęło go teraz rokrocznie wysyłać w teren do powiatu hrubieszowskiego, by tam na miejscu w okresie gorączkowych prac żniwnych, czy akeji stelnym remontował traktory.

Właśnie tutaj tow. Wroński po raz pierwszy zetknął się ze „Stalinem”.

— Z początku nie wiedziałem czego się dotknąć — mówił nam z uśmiechem. — Ale od czego upór i ciekawość. Poznałem Stalina, poznałem inne typy radzieckich traktorów.



TOW. WROŃSKI

Kiedyś w ręce tow. Wrońskiego wpadły katalogi traktorów radzieckich. Nie znał wprawdzie języka rosyjskiego, ale w każdej wolnej chwili prosił towarzyszy znających ten język, by mu tłumaczyli omawiane w katalogach zagadnienia. W 1949 roku tow. Wroński był już cenionym przez kierownictwo znawcą typów radzieckich maszyn i zaczęto mu powierzać coraz bardziej odpowiedzialne prace.

W tabelach współzawodnictwa wskaźnik przekroczenia przez niego normy podwyższał się stale. Państwo Ludowe oceniło jego pracę. Otrzymał order przodownika pracy.

Tow. Wroński nie spoczął na laurach. Jako pierwszy metalowiec na Lubelszczyźnie podjął apel tow. Markiewki zobowiązując się do systematycznego osiągnięcia 320 proc. normy. I słowa dotrzymał.

W roku 1950 tow. Wroński ponownie został odznaczony orderem przodownika pracy.

— Nie ma żadnej tajemnicy w tym przekraczaniu norm — śmieje się tow. Wroński — kiedy go w tej sprawie interpelujemy. — Po prostu zależy to od właściwej organizacji pracy. Inni koledzy remontowali jeden lub dwa silniki na raz, ja zaś pracowałem jednocześnie przy pięciu lub sześciu. Zdarzało się, że koledzy musieli czekać na te lub inne części zamienne i marnowali przy tym czas. Ja zaś wtedy pracowałem przy innych silnikach...

— W tym roku, po zakończeniu remontów zimowych tow. Wroński pojedzie na kurs techników gwarancyjnych — wtrąca się do rozmowy przewodniczący Rady Zakładowej. — Chcemy by w dalszym ciągu pogłębiał swoje wiadomości fachowe i uczył innych, młodszych robotników.

W teczce personalnej tow. Wrońskiego widnieją same pochwały i dyplomy uznania. Ale nie tylko tam. Cała załoga i kierownictwo darzą go zaufaniem i szacunkiem, na który w pełni zasłużył swoją ofiarną pracą dla społeczeństwa. (eka).

## Spółdzielcy z Księżpola winni przyspieszyć omloty jęczmienia

W spółdzielni Księżpól, pow. biłgorajski, omlóceno owies i pszenicę jara, natomiast zwlekano z omlotami jęczmienia ze względu na nieodpowiednią pogodę. Z omlotami nie należy zwlekać, gdyż później zabraknie czasu na zaprawianie ziarna, zwłaszcza, że w spółdzielni nie ma teraz żadnych pilnych robót poza przygotowaniami do siewu.

Bazyli Chyl  
korespondent terenowy

# O taką Polskę walczyli chłopcy z Rakolup

Dwadzieścia kilometrów na południe od Chełma leży gmina Rakolupy. Do wsi Rakolupy jest jeszcze kilka kilometrów dalej. A obok ciągną się rozdzielone lasem inne wsie — Plisków, Leśniowice, Majdan Leśniowski, Kasłan. Ludzie tutaj wesele i pracowici, dobrzy gospodarze i dobrzy obywatele Ludowego Państwa. Na to miano tutejsi chłopcy zupełnie sobie zasłużyli. Pierwsi wykonali swe obowiązki w skupie zboża, pierwsi przekroczyli wysoko plany dostaw żywności i kontraktacji, nie pozostają w tyle w spłacie zobowiązań finansowych.

— U nas — mówi Stanisław Krackowski o nowych warunkach kontraktacji — sami małorolni i średniorolni. Hodujemy dużo i nowa ustawa jest w sam raz jakby dla nas pomyślana. Nie ma co gadać, dziś jest właśnie tak, jak chcieliśmy przed wojną.

Proste, skąpe słowa mają treść obfita w wydarzenia. I te z najnowszej historii, i z czasów wojny i dawniejsze jeszcze, z czasów kiedy wsią rządzili granatowi policjanci wykonujący wolę państwa.

Już od 1922 roku zaczęły się tutaj tworzyć komórki KPP. Jan Krackowski, chłop z Rakolup już w tym czasie stał się jednym z kierowników partyjnej działalności w chełmskim powiecie. Jego też zasługą było powstanie licznych na tym terenie komórek KPP. Dlatego też jak i inni komuniści powędrował za

kraty sanacyjnego więzienia. Niedługo w nim zresztą wyszedł — przy pomocy towarzyszy udało mu się wydostać na wolność i zbiec do Związku Radzieckiego.

W gminie Rakolupy pozostali jednak inni towarzysze. W Rakolupach Paweł Kasprzak, w Pliskowie — Jan Wójcik podjęli zaczęta pracę. Coraz więcej komunistycznej prasy i ulotek krążyło po wsiach, coraz częściej zbierały się cichaczem grupki chłopów — komunistów omawiające sprawę walki o lepsze jutro, o zniesienie kapitalistycznego wyzysku. A czas przychodził coraz cięższy, rosły podatki i długi, malały źródła zarobków i malał dochód z gospodarki. Dwadzieścia kilometrów od powiatowego miasta. 120 km, od wojewódzkiego, daleko od kolei i fabryk, nie sposób było wydobyć z chłopskiej gospodarki tych potrzebnych na podatki i okrycie kilkuset złotych rocznie. Więc w rejestrach podatkowych przybywało odsetek za zwłokę, przybywało spisów zajęć chłopskiego mienia przez komorników, a drogi wyjścia — żadnej. Choć głową o mur bij...

Więc w Rakolupach, Leśniowicach i het po sąsiedzkich wsiach rosły szeregi komunistów. Co rok na 1 maja z telegraficznych drutów powiewały czerwone chorągiewki. Na ścianach domów i stodół nieznaną ręką przyklejała odezwy: „Precz z rządami kapitalistów!”, „Chleba i pracy dla obywateli!” — wołały ich

nagłówki. Jan Popielnicki w ciasnym kręgu rodziny czytał ulotki komunistyczne, wodząc sękatym od pracy palcem po niewyraźnych, wplątanych literach: „Tylko jednolity front robotników i chłopów może doprowadzić do wyzwolenia mas pracujących miast i wsi spod wyzysku kapitału...”. Dostał te pisma z Pliskowa, dokąd sprowadził je Wójcik. Czytał więc on, czytał Mikołaj Popielnicki, także z Leśniowic i Witold Popielnicki z Janówki. Czy tało coraz więcej ludzi, choć im to tak trudno przychodziło — kto tam wtedy na wsi umiał dobrze czytać — mało kto. Ale tych słów ludzie łaknęli jak chleba, toteż gdy dostał pismo do rąk taki Głaz, albo Socha, lub też Fisz z Majdanu, Stanisław Czapka z Leśniowic, czy Romanek z Rakolup, to krzepili się nimi lepiej niż chlebem. Bo wynikało z nich, że będzie kiedyś w Polsce sprawiedliwość. Tylko trzeba o nią walczyć ramię w ramię, robotnik i chłop.

Gorące słowa nie padały na jałowy grunt.

W 1936 roku w pochodzie 1 majowym w Chełmie szli pod czerwonym sztandarem chłopcy z Kasłanu i Rakolup. Gdy w dwa miesiące później wybuchł w Chełmie strajk robotników budowlanych ci sami chłopcy przyszl im z pomocą dostarczając żywność dla robotników i ich rodzin. Jedność robotniczo-chłop-

ska krzepła w ogniu klasowego boju.

Za to też tego roku po żniwach spadła na okolicę karząca ręka premiera od „sławojek”, superstupajki Składkowskiego. Pluton „gołędzinowców” w szturmowych hełmach zaczął „pracować” po swojemu, jak to oni potrafili.

— Kazali mi przynieść z pola gęsi — opowiada młoda Leokadia Romanek z Rakolup — pobiegłam po nie bardzo przestraszona, a gdy przynętałam, policjanci wystrzelali je zaraz i zabrali na samochód. W mieszkaniu matka pobita płakała nad skorupami potłuczonych garnków, rozprutymi pierzynami i pościętym w strzępy odzieniem. A gdy pędziłam gęsi to widziałam jak bili żydówkę mieszkającą we młynie i jak rozbięli we wsi domy. Ze wsi ludzie uciekali do lasu...

Szturmówki Sławoja pobili ludzi, poniszczyły ich mienie i wyjechały zabierając kilkunastu aresztowanych. Wśród nich pojechał do Berezy Wójcik, pojechał też Kasprzak.

Ale walka trwała dalej. Dni sanacyjnej przemocy były już policzone. Potem jeszcze — noc okupacji, w której padły nowe ofiary. Ale ci co zostali doczekali się tej wyczekiwanej wolności, żyją we własnym państwie pracującego ludu, Państwie, które im pomaga i rozwija chłopskie życie. Chłopcy z gminy Rakolupy dobrze to rozumieją. Czyny ich najlepiej o tym mówią. Les

# Prawda Konstytucji



ZOR Bronowice — to żłobek, przedszkole, sklepy, Dom Społeczny, Ośrodek Zdrowia, Szkoła Ogólnokształcąca, boisko sportowe...

ZOR Bronowice — to cztery bloki oddane już do użytku robotnikom Fabryki Samochodów Ciężarowych i dalszych 13 budynków, które jeszce w tym roku będą zamieszkałe.

— Od tych 25 lat trzeba odjąć osiem. Bo te osiem, to już inne od pozostałych siedemnastu, które były latami poniewierki i przymierania z głodu. Dobrze było jak trzy miesią-

w Liccum Pedagogicznym w Lublinie. Ma stypendium i mieszka w internacie.

Z tow. Zakrzewskim mówiliśmy o planach. Z Marią Nowakową, matką tokarza z Fabryki Samochodów Ciężarowych mówimy o rzeczywistości. O jej pięknym, schludnym mieszkaniu w wykończonym już bloku. O dużych oknach przesłoniętych firankami, o ciepłych kaloryferach, jasnych ścianach.

— Czy ja kiedyś mogłam myśleć o takim mieszkaniu? Od najmłodszych lat tułałam się po służbach. Nie żałowano mi szturchańców i gorzkich słów. Ciężko pracowałam od wschodu do zachodu słońca.

Dzisiaj mieszkam z synem i synową w tych pięknych pokojach. Może nie potrafię dobrze powiedzieć tego, co myślę, ale wiem, że to co jest w Konstytucji już jest w życiu i dlatego Konstytucja jest dobra.

## BLOK A.

Długi, piękny gmach. Jeden z sześciu, które mają tu stanąć. W Miasteczku Uniwersyteckim zamieszka przeszło 2500 studentów. 2500 przyszłych lekarzy, inżynierów, naukowców, pracowników. Zamieszkują

| Imię i Nazwisko | Procent |
|-----------------|---------|
| Murawski        | 259%    |
| Dudzik          | 259%    |
| Krasicki        | 209%    |
| Wróbla          | 166%    |
| Iwanka          | 140%    |

259% normy murarza Pikuli, 259% Dudzika, 209% Krasickiego, 166% — Wróbla, Iwanka — 140 procent...

ZOR — to 259% normy murarza Pikuli, 259% Dudzika, 209% — Krasickiego, 166% — Wróbla, Iwanka. To dzielne brygady Józwińny, Młynarczyka, Skrzypka, Iwanka, Piskorka.

Bronowice — to żłobek, przedszkole, sklepy, Dom Społeczny, Ośrodek Zdrowia, Szkoła Ogólnokształcąca, boisko sportowe...

— Tak wyglądają nasze plany — mówi tow. Zakrzewski, kierownik odcinka robót ZOR Wschód Bronowice — piękne to plany. A że real-



— Tak wyglądają nasze plany — mówi tow. Zakrzewski, kierownik odcinka robót ZOR Wschód Bronowice...

ne, mogą świadczyć budynki, które już stoją i fundamenty nowych, wylaniające się spod ziemi.

— Dwadzieścia pięć lat już jestem murarzem — mówi Andrzej Oleczek z Niedrzwicy pow. Lublin.

ce w roku pracowało się przed wojną w murarce.

— Inne dzisiaj jest życie — „muraruje się” cały rok, zarobki są, a dzieci nie łakną chleba. Syn jest w wojsku, jedna córka jest urzędniczką we Wrocławiu, a druga uczy się

## Korespondenci o przygotowaniach do siewów

### Załoga POM Opole pomaga spółdzielniom produkcyjnym remontować narzędzia

Załoga POM w Opolu (pow. włodawski) zakończyła remonty maszyn, potrzebnych do przeprowadzenia wiosennych siewów. Przyczynił się do tego poważnie przodownik pracy, tow. Marian Czerwiński, który zmobilizował pracowników POM do przedterminowego wykonania planów. Załoga współzawodniczyła z POM w Międzyzlesiu. Wyniki współzawodnictwa kontrolowała specjalna komisja. Tow. Czerwiński rzucił również hasło współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi grupami monterów POM w Opolu. We współzawodnictwie tym wysunęła się na czoło grupa tow. Pańska, która wykonała plan robót w 140%. W gru-

pie tej przodował tow. Władysław Gursztyn, który zainicjował współzawodnictwo indywidualne w warsztatach. Planu nie wykonała tylko grupa Franciszka Iwanliuka, osiągając zaledwie 92 proc. Świadczy to, że ob. Iwanliuk nie potrafił wpłynąć na swoich ludzi, aby wzmoczoną pracą przyczynili się do osiągnięcia załogi.

Ponieważ załoga POM Opole wykonała remonty na 3 dni przed terminem, pomoże w tym czasie przy remoncie maszyn i narzędzi rolniczych w spółdzielniach produkcyjnych Jabłoń i Geś.

Piotr Culej  
korespondent terenowy

### Narada w PGR Hruszów

W Hruszowie, należącym do zespołu PGR Chełm, odbyła się niedawno narada, na której omówiono przebieg przygotowań do akcji siewnej. Bezpośrednio po niej pobrano próbki z posiadanych zbóż kwalifikowanych i odesłano je do zbadania do Stacji Oceny Nasion w Lublinie. Ponadto ustalono termin zaprawy zboża, przeznaczonego na siewy.

Na naradzie poświęcono najwięcej czasu omówieniu sposobów, jakimi robotnicy majątku zabezpieczą się

przed przymusowymi postojami maszyn w czasie siewów, gdyż doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że marnowano sporo czasu przy robotach w polu dlatego, że maszyny po kilku godzinach pracy psuły się. W tym celu wyznaczono specjalne grupy, których zadaniem będzie czuwać nad zbadaniem stanu maszyn przed rozpoczęciem siewów i troszczyć się o należyte obchodzenie się z nimi w czasie pracy.

Zuzanna Popek  
korespondentka terenowa

tu synowie robotników i chłopów, którym Państwo Ludowe udostępniło naukę, którym Konstytucja gwarantuje prawo do wiedzy.

Miasteczko Uniwersyteckie: kilkakaset pokoi, urządzenia sportowe, sale gimnastyczne, gabinety lekarskie, biblioteka, świetlica, boisko piłkarskie, basen pływacki, plaża... To nie miasteczko, ale całe miasto młodzieży akademickiej.

I tu na budowie pracują ludzie, którym Polska Ludowa otworzyła nowe horyzonty, wyrwała z tragicznego kręgu vegetacji. Mazuś, Szabat, Królik, Mączka — to ludzie, dla których nie ma „żelaznych” norm.

— Pamiętam, jak to przed wojną w Warszawie — mówi majster Czesław Mazuś — szukało się protekcji, aby otrzymać pracę. Chodziło się tygodniami do różnych biur i firm budowlanych, takich jak firma Suchowolskiego, czy Skąpskiego i żebrało się o robotę. A gdy otrzymałem



„Inne dzisiaj życie — „muraruje się” cały rok...”

nich pracujący potwierdzają prawdę zawartą w projekcie Konstytucji, której artykuły układał cały nasz



„Czy ja kiedyś mogłam myśleć o takim mieszkaniu?...”

pracę, to na plecach nosiłem cegły na budowę. Dzisiaj zniknęły „kozy” — miejsca ich zajęły windy i transportery.

Lubelskie budowy i ludzie na

naród, tak jak murarz z bronowickiego osiedla układa cegły na rusztowaniach.

Tekst — R. S.  
Zdjęcia — K. Wierucki



Blok A. Piękny, długi gmach. Jeden z sześciu, które mają tu stanąć (w kółku majster Mazuś)

Ostrym piórem  
Porwanie felietonisty

28.II.52 r. o godz. 18.30 zginął felietonista „Sztandaru Ludu”. Wszystkie poszukiwania nie dawały rezultatu, a tymczasem porwanego u nosił samochód MPK Nr 25. Ale zaczniemy od początku.

Felietonista też człowiek i niestety musi niekiedy korzystać z usług MPK. Czekal więc przy Godebskiego na „czwórkę” wraz z setką zmarzniętych i zziębniętych pasażerów. Gdy nadszedł samochód, radość napelniała jego serce wraz z sercami st. zmarzniętych ludzi. Tlum rzucił się do wozu, felietonista wraz z tłumem, a ponieważ jest szybki nie tylko w piórze, pierwszy się znalazł w samochodzie. Tu konduktorka zagroziła mu drogę i oświadczyła, że samochód nikogo nie zabierze. Nie jest zepsuty, ale nikogo nie zabierze i koniec. Felietonista to człowiek, który przyzwyczajony jest do rozsądnego argumentowania. Nie wysiadł więc z samochodu oświadczaając, że gotów jest dojechać przynajmniej do ul. Lipowej. Samochód ruszył pozostawiając zmarznięty tłum w beznadziejnej rozpacz przy akompaniamencie szczękających z zimna zębów. Wówczas do felietonisty przystąpił kontroler i między nimi odbył się następujący dialog:

KONTROLER (nerwowo): Proszę pokazać dowód.

FELIETONISTA: Po co?

KONTROLER (zniecierpliwiony): Bo obywatel wsiadł nieprawie do wozu.

FELIETONISTA: Skoro kontroler polecił konduktorce sprzedać mi bilet, to widocznie prawnie.

KONTROLER: Ja proszę do dowód.

FELIETONISTA: Dla tej przyczyny dowodu nie pokażę.

Wówczas kontroler zakpiął ze złości (słychać było jak ryczał). Przy ul. Lipowej nie pozwolił felietonistcie wsiąść, lecz rozkazał szoferowi jechać aż... na ul. Kunickiego pod III Komisariat. Długa rozpięta pierś felietonisty, że specjalnie dla niego autobus przyjechał aż do ul. Pięknej, mimo, iż kilkadziesiąt osób zostało na ul. Godebskiego. Dziwił się tylko, że kontroler aż tak nielogicznie myśli, przecież w tym pustym wozie mogłoby się pomieścić z 60 osób, ale poczytywał to jako szczególną troskę kontrolera o pracowników prasy. Autobus przywił wreszcie pod III komisariat gdzie felietonista wylegitymował się przed funkcjonariuszem milicji, który go uwolnił z niewoli. Kontroler zaś czym prędzej wsiadł w autobus po to, aby... pojechać na dworzec, zabrać pasażerów i udać się z powrotem na Godebskiego. (!)



Teatr Państw. im. J. Osterwy — „Pieśń kugury” — Białystok — godz. 19  
Teatr Muzyczny — „Orfeusz w piekle” — Offenbacha — godz. 19  
„Apollo” — „Zaręczyny Koryny Schmidt” — prod. NRD — godz. 16, 18, 20  
Batyki „Albeniz” — prod. argentyńska — godz. 16, 18, 22  
Rialto — „Zawieja” — prod. czeska — godz. 16, 18, 20  
DYZURY APTEK:  
Narutowicza 27. Buczka 23. Stallingradzka 25.  
TELEFONY:  
Pogotowie Ratunkowe 09  
Pogotowie Elektryczne 29-61  
Straż Pożarna 11-11 i 08

„SZTANDAR LUDU”  
Wydawca — KSP „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin, ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia-Prasowa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 11028

PRAWO DO NAUKI ZAPEWNI...

... ROZBUDOWA BURS, INTERNATÓW I DOMÓW AKADEMICKICH ORAZ INNYCH FORM POMOCY MATERIALNEJ DLA DZIECI ROBOTNIKÓW, PRACUJĄCYCH CHŁOPÓW I INTELIGENCJI.  
(z art. 61 projektu Konstytucji)

Po usunięciu drobnych niedociągnięć w internacie szkoły im. Unii Lubelskiej młodzież będzie miała dobre warunki do nauki

Wśród tysięcy młodzieży, uczącej się w średnich szkołach, ogólnokształcących i zawodowych Lublina poważną część stanowi młodzież zamieszkująca ze wsi i małych miasteczek województwa. Są to przeważnie dzieci robotników i chłopów.

Część uczniów i uczennic mieszka jeszcze na prywatnych tzw. „stancjach”, w niezbyt dobrych warunkach. Pewien odsetek młodzieży zamieszkującej mieszka u swych krewnych.

Aby zapewnić młodzieży przyjeźdźnej jak najlepsze warunki mieszkaniowe Państwo Ludowe utworzyło sieć burs i internatów. Uczniowie otrzymują w nich nie tylko mieszkanie i utrzymanie, nie tylko możliwość spokojnej nauki, ale również troskliwą opiekę i wszechstronną pomoc ze strony wychowawców.

W Lublinie jest kilka internatów i burs, podlegających bądź to Wydziałowi Oświaty Prezydium WRN, bądź też Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego (dla młodzieży zasadniczych szkół zawodowych i technikum).

Wydziałowi Oświaty podlega m.in. internat przy ul. Wincentego Pola, w którym mieszkają uczennice szkoły ogólnokształcącej im. Unii Lubelskiej.

Tak jak i w innych internatach — młodzież otrzymuje tu mieszkanie, wyżywienie, ma zapewnioną pomoc w nauce i pomoc lekarską.

80 dziewcząt z kilku klas — od ósmej do jedenastej — zajmują 17 pokoi. Aby ułatwić młodzieży naukę utworzono kolektyw naukowy wśród uczennic wszystkich klas. Uczennice lepiej znające przedmiot opiekują się i pomagają słabszym koleżankom. Ten system poważnie ułatwia naukę i przynosi, niewątpliwie, pomyślne rezultaty, o czym świadczą mogą chociażby wyniki pierwszego okresu i półroczna szkolnego. Dziewczęta zamieszkałe w internacie osiągnęły przeciętne oceny

wyższe, niż pozostałe uczennice tej samej szkoły. Przebywające w internacie uczennice klasy jedenastej mają ponadto dodatkową, tylko dla nich dostępną, salę do nauki, w której mogą przygotowywać się do egzaminów.

Osiągnięcia mieszkających w internacie uczennic są w dużym stopniu zasługą samorządu młodzieżowego. Samorząd ten jest organizatorem życia w internacie: prowadzi bibliotekę, zajęcia świetlicowe, a także dyżury porządkowe i sklepik z materiałami piśmiennymi.

Zarówno jednak kierowniczka ob. Łysakowska, jak też i samorząd, którego przewodniczącą jest uczennica 9-tej klasy, Wiesława Romańczuk, mają jeszcze wiele do zrobienia.

W internacie tym istnieje szereg niedociągnięć — przeważnie drobnych, które można bez trudu usunąć. Przede wszystkim — sprawa warunków higienicznych. W internacie jest tylko jedna niewielka umywalnia, która nie może wystarczyć dla 80 dziewcząt. Kierowniczka nie wystawiła do projektu budżetu pozycji na urządzenie chociażby większej liczby kranów, twierdząc, że „nie można zrobić żadnych inwestycji, bo nie wiadomo, czy internat długo będzie w tym lokalu”, chociaż nie zanosi się wcale na przeniesienie go do innego budynku. Nie po-

myślano również o zorganizowaniu chociażby prowizorycznej szatni w lokalu stołówki. Dziewczęta składają obecnie palta w korytarzu — na stołach i poręczach schodów, w pobliżu naczyń z jedzeniem, które obsługa kuchni wynosi dla wygody właścicielki na korytarz. Personel kuchenny nie używa również białych fartuchów, ani chustek na głowy.

Niedociągnięcia te można by łatwo usunąć, gdyby kierownictwo i samorząd wykazały więcej troski o zapewnienie młodzieży jak najlepszych warunków pracy i nauki.

(J. k-o).

Wiec i akademie w Lublinie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Dnia 8 marca w Międzynarodowym Dniu Kobiet odbędzie się w Lublinie wiec na Placu Stalina. W wiece wezmą udział załogi lubelskich zakładów pracy, delegatki kół terenowych LK oraz uczennice szkół z Lublina. Po wiece odbędzie się pochód.

W dniu tym o godzinie 18 w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy w Lublinie odbędzie się centralna akademie.

Z sali koncertowej

W niedzielę 2 marca br. odbył się poranek Filharmonii Lubelskiej poświęcony muzyce polskiej. Na program poranku złożyły się: Symfonia D-dur Wojciecha Dankowskiego (zinstrumentowana przez Kreuzera), Aria — polonez Miecznika z opery „Straszny Dwór” Moniuszki, Pieśń Stanisława z opery „Verbum Nobilitate” Moniuszki, Mazur z opery „Hal-

ka” Moniuszki, „Kołysanka” Zygmunta Dygata, „Grajek wiejski” — Kossobudzkiego i „Step” — Noskowskiego. Dyrygował orkiestrą Robert Satanowski.

Jako solista wystąpił baryton Opery Warszawskiej Leopold Nowosad.

Symfonia D-dur Dankowskiego, którą orkiestra Filharmonii Lubelskiej wykonała na niedzielnym poranku grana była w Polsce przed wojną. Widać w niej wpływy kompozytorów wiedeńskich, a specjalnie Haydna, ale całość bliiska jest nam dzięki licznym motywom polskim, zaczerpniętym z melodii ludowych. Wykonanie Symfonii przez orkiestrę lubelską stało na wysokim poziomie.

Arie Moniuszki, pieśń Dygata, Kossobudzkiego oraz na bis wykonana balladyna „Czaty” (do słów Mickiewicza muzykę napisał Moniuszko) i „Na perłowych zorzach” A. Wielhorskiego znalazły silny odzew publiczności, która nagrodziła solistę rzęsiłymi oklaskami.

Również silny oddźwięk znalazło u publiczności wykonanie Mazura z opery „Halka”. Zdarzyło się chyba po raz pierwszy w historii Filharmonii Lubelskiej, że publiczność „zmusiła” orkiestrę do bisowania.

Na zakończenie z przyjemnością stwierdzić trzeba, że sala wypełnio na była po brzegi. Widać, że nowa dyrekcja czyni duże wysiłki organizacyjne, aby zainteresować społeczeństwo Lublina poważną muzyką.

Doskonale opracowane słowo wstępne, wprowadzające słuchaczy w klimat wykonywanych utworów, wygłosił mgr Jan Szorc. (b.g.)

ZE SPORTU

GWARDIA — STAL O MISTRZOSTWO I LIGI ZRZESZENIOWEJ

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Lublinie mecz bokserski Gwardia — Stal w ramach rozgrywek o mistrzostwo i Ligi Zrzeszeniowej. Tak w jednej, jak i w drugiej drużynie walczyć będzie kilku czołowych zawodników polskich.

ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ

Dzisiaj o godzinie 18.00, w lokalu WKKF odbędzie się narada członków Sekcji Piłki Nożnej oraz działaczy piłkarskich w sprawie podniesienia poziomu piłkarstwa lubelskiego.

„OGNIWO” SZKOŁI NOWE KADRY ŻUŻLOWCÓW

Celem dalszego rozwoju sportu żużlowego w Lublinie Sekcja Motorowa ZS „Ogniwo” organizuje kurs nauki jazdy na żużlu.

Szkolenie rozpoczyna się 9.IV. br.

na torze żużlowym ZS „Ogniwo” i będzie trwał dwa tygodnie.

Sekcja Motorowa zapisuje chętnych codziennie w lokalu Zrzeszenia. Nadmieniamy, że szkolenie będzie bezpłatne.

PIŁKARZE GWARDII WYJECHALI NA OBOZ KONDYCYJNO-SZKOLENIOWY

Wczoraj tj. 5 bm. piłkarze ZS Gwardii Lublin wyjechali na oboz kondycyjno — szkoleniowy do Jeleniej Góry, który będzie trwał do 20 marca.



które rozpoczyna się 30 marca. (w. g.)

Pracownicy poszukiwani

BRYGADZISTÓW, MONTERÓW, INŻYNIERÓW, INSPEKTORÓW, TECHNIKÓW, MAJSTRÓW ze znajomością prac instalacyjnych centralnego ogrzewania i wodno-kanalizacyjnych oraz SPAWACZY, BLACHARZY w Lublinie, Kraśniku, Chełmie, Rejowcu, Zamościu, Bodaczowie, Stalowej Woli, jak również KOPACZY w Lublinie zatrudni od zaraz LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH. Wynagrodzenie miesięczne pracowników umysłowych zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Pracownicy fizyczni płatni akordowo. Zakwaterowanie pracowników w hotelach robotniczych zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadry Zjednoczenia w Lublinie, ul. Skłodowskiej 36, III piętro. 106/K

Przełargi i licytacje

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Przetarg nieograniczony Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie Oddział Drogowy w Zamościu zaprasza

do składania ofert na roboty asenizacyjne w 1952 r. Oferty należy składać do dnia 18 marca br. do godz. 12 do skrzynki ofertowej umieszczonej w budynku Oddziału Drogowego, ul. Szczepieńska Nr 21.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 18 marca br. o godz. 12 Referat Techniczny, pokój Nr 6. Bliższe informacje można otrzymać w biurze Oddziału Drogowego, ul. Szczepieńska Nr 21. 1863/G

OGŁOSZENIA DRUGIE

ZGUBY

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Jedn. Wojsk. legitymację Zw. Zaw. książeczkę inwalidzką na nazwisko Jukowski Lucjan. 18638

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, książeczkę dojskową wydaną przez WKR Lublin—Miasto, legitymację studencką wydaną przez UMCS, legitymację TPPR na nazwisko Sotnicki Mieczysław. 18637

Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Chorów, kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lipiny nazwisko Werner Norbert. 18648

Zgubiono zaświadczenie i rejestracji wojskowej wydane w Przeworsku na nazwisko Porębný Alojzy Janusz. 18637

Zgubiono dowód kolejowy Nr 19409 wydany przez DOKP Lublin na nazwisko Korusiewicz Józefa. 18666

Zgubiono dowód radiofoniczny na nazwisko Szabłowski Mieczysław. 18629

Skradziono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Martyniuk Irena Marianna. 18636

Unieważnia się zagubione zapotrzebowanie czekowe 33/8718 wystawione przez Centrum Wyzolenia i Badań Weterynaryjnych w Puławach. 112/K

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy

księgowości. Łódź, skrytka 163. 98 K

ROZNE

Dwa pokoje, kuchnia, wygody, zamienię na pokój kuchnia. Oferty na posterestante Nr 102. 18566

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej na rok 1952?

## Z KRAJU RAD



Studenty w Związku Radzieckim, gdzie nauka jest bezpłatna, nie muszą zarabiać na swe utrzymanie, toteż czas po nauce poświęcają na rozrywki. — Na zdjęciu: grupa Polaków — studentów Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego w czasie wolnym od zajęć.

## Z biedniackiej chałupy na uniwersytet

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki.

2. Prawo do nauki zapewniają w coraz szerszym zakresie:

1) powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe oraz likwidacja analfabetyzmu,

2) stała rozbudowa szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego oraz szkolnictwa wyższego,

3) pomoc państwa w podnoszeniu kwalifikacji obywateli, zatrudnionych w zakładach przemysłowych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi,

4) system stypendiów państwowych, rozbudowa burs, internatów i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej

dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Władysław Korytko urodził się w robotniczej rodzinie. Ojciec jego pracował w tartaku ordynacji zamojskiej w Długim Kącie. A, że zarobki były bardzo niskie, siedmioosobowa rodzina żyła w nędzy. Mały Władek mając 7 lat zaczął chodzić do szkoły podstawowej. Nie mając żadnej pomocy uczył się z pożyczanych podręczników, ale mimo tych trudności zdolny chłopiec był prymusem w szkole.

W czasie okupacji dostaje się wraz z rodzicami do obozu, a potem na przymusowe roboty w Niemczech.

Po wyzwoleniu wraca z rodzicami do rodzinnego Długiego Kąta, by rozpocząć pracę w tym samym tartaku, w którym pracował jego ojciec.

I tak skończyłaby się jego droga życiowa. Ale tartak nie był już własnością ordynacji, tak jak i Polska przestała być już folwarkiem p. p. Zamojskich, Potockich i całej sfery obszarników i kapitalistów.

Władysław Korytko zostaje przez Zarząd tartaku i Radę Zakładową awansowany i przeniesiony do pracy biurowej, a potem skierowany na Studium Przygotowawcze przy UMCS. W roku 1950 rozpoczyna naukę na Studium. Zostaje przodownikiem nauki i pracy społecznej. W tym roku kończy studium i zamierza studiować humanistykę.

JAN Pawelec syn małorolnego chłopca z Krzeszowa nie miał w Polsce przedwzrzesniowej warunków do nauki. Pięćosobowa rodzina pędziła ciężkie życie na trzyhektarowej działce piaszczystej ziemi. Skończył do 1939 roku 4 klasy szkoły podstawowej.

Ale Jan Pawelec chciał się uczyć. Po wyzwoleniu, jako aktywista ZWM zaczyna się dokształcać drogą samokształcenia, dążąc do uzyskania świadomości w zakresie 7 klas.

Organizacja młodzieżowa pomaga mu w samokształceniu. Organizuje kurs dokształcający w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. W roku 1948 Pawelec składa egzamin z 7 klas, jednocześnie uczestnicząc jako współorganizator w kursie Przygotowawczym Rolniczego.

W roku 1950 wstępuje na Studium Przygotowawcze, które ukończy w roku bieżącym. A ukończy na pewno, bo w ostatniej klasyfikacji uzyskał 7 ocen bardzo dobrych i 2 dobre. Po skończeniu studium zamierza wstąpić na Wydział Rolny UMCS.

TAKICH ludzi, jak Korytko, czy Pawelec jest na Studium Przygotowawczym wiele. Wszystkich 307 słuchaczy to młodzi chłopcy i robotnicy, dla których wstęp na wyższe studia w Polsce przedwzrzesniowej był zamknięty. 55 z nich uzyskało zaszczytne miano przodownika nauki i pracy społecznej. M. in. Krystyna Deręgowska, córka małorolnego chłopca z Klelanówki, pow.

rzeszowskiego, Jan Wolski — murarz, syn małorolnego chłopca z Zerzyc (pow. Bielsk Podlaski), Bronisław Dula, robotnik ze Stalowej Woli i inni.

Słuchacze Studiów Przygotowawczych, których mamy w Polsce 11, korzystają z pełnej pomocy ze strony Państwa. Wszyscy mieszkają w bursach, otrzymują stypendia, korzystają z zakładów uniwersytetu. Uczą ich najlepsi nauczyciele szkół średnich, adiunkci i st. asystenci uniwersytetu.

Absolwenci Studium, stają się przodownikami nauki na wyższych uczelniach, wzorowo przestrzegają dyscypliny studiów odwiedzając się Państwu Ludowemu za umożliwienie im nauki. (t. gw.)

## Przez konia i na równoważni

## Na lekcji wychowania fizycznego w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej im. St. Staszica

Wychowaniem fizycznym w Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Lublinie są objęci wszyscy uczniowie z wyjątkiem kilkunastu zwolnionych przez lekarza.

Jesteśmy w dużej, czystej, dobrze wyposażonej w sprzęt sali gimnastycznej Szkoły Ogólnokształcącej im. St. Staszica. Właśnie odbywają się zajęcia wf, które prowadzi prof. Wacław Kruszewski. Chłopcy ćwiczą w kolumnie gimnastykę wolną na SPO.

Młodsi gimnastycy wykonują ćwiczenia płynnie i rytmicznie.

— Nic w tym dziwnego, prawie wszyscy posiadają BSPO i SPO — informuje nas prof. Kruszewski.

Następnie chłopcy zostają podzieleni na grupy i ćwiczą po kolei na wszystkich przyrządach (koń, skrzyżnia, drążek, równoważnia itp.).

Grupy ćwiczą pod opieką aktywistów sportowych. Nad całością czuwa wychowawca.

Lekcja ma się ku końcowi, chłopcy maszerują wokół sali, wykonując wolne ruchy ramion. Po chwili z młodych piersi wydobywa się pieśń: „Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno...”

Wkrótce otacza nas roześmiana grupa chłopców.

— Wszystkie ćwiczenia — mówi

prof. Kruszewski — które przerabiamy, odbywają się na bazie SPO. Ćwiczenia nasze wzorowane są na metodach radzieckich. Lekcja gimnastyki składa się z czterech części. Część wstępna (raport, powitanie, śpiew) ma na celu wyrobienie u młodzieży dyscypliny. Część druga ma przygotować organizm do wysiłku. W części głównej kładziemy nacisk na intensywność ćwiczeń, przerabiając poszczególne grupy ćwiczeń zręcznościowych, siłowych i wytrzymałościowych. Ćwiczenia wolne lub elementy tańców ludo-

wych, składają się na część końcową lekcji.

— A jak wygląda realizacja planu odznak SPO na rok 1952?

— Zdobyliśmy już 183 odznaki na 240 uczniów — stwierdzają chłopcy.

— Obecnie również zdobywamy normy. W tym roku szkolnym wszyscy nasi koledzy będą posiadać zaszczytną odznakę sportową.

— Niektórzy z nas — dodaje Wojciech Luboiński — składają już próby na Srebrną Odznakę SPO.

Dzwonek wzywa młodzież do klas. Nasza rozmowa skończona. (w.g.)



Na lekcji wychowania fizycznego w szkole im. Staszica

W IZBIE urzędu pocztowego Osjaków, w powiecie wieluńskim, panował półmrok zimowego poranka. Zawartość przywiezionych właśnie ze stacji kolejowej worów wytrząsano na stoły celem sortowania. Listy z kraju, listy z Francji od krewnych, którzy przed wojną wyemigrowali tam z tej okolicy w poszukiwaniu pracy, dalej — gazety, czasopisma i książki.

Listonosz Józef Lewara sposobił się do drogi. Przejechał codziennie na rowerze 30 km z pocztą — to nie było co. Przed wojną, najpierw w ogóle nie doręczano poczty do dalszych wsi, później zaś — doręczano dwa razy w tygodniu. Teraz — dzień w dzień ściele się pod kołami pocztowego roweru wstęgi i tasiemki wiejskich dróg i ścieżek, zmieniające barwy z porą roku: białe w zimie, lśniące czarnym błotem podczas jesiennych i zimowych roztopów, posypane szarym kurzem w spiekocie letniego słońca. Dawniej — mówią mi listonosze szykujący się do wyjazdu w teren — nie bardzo zresztą było co rozwozić. „Do dworu, owszem, zawiozł się w tygodniu kilka listów i paczkę gazet, chłopcy doręczają się rzadko tylko list, częściej pismo od komornika z powiatu, albo wezwanie do wojska...” „No, a gazety?” — „Gazety? — Panie — kto by tam miał na nie czas i pieniądze a kto tam w ogóle umiał czytać?”

Tymczasem szeleści papier układanych gazet, piętrzył się w rosnące stosy. Pisma codzienne, niosące na wieś wydarzenia dalekiego świata, tygodniki polityczne, wyjaśniające sens przemian dnia dzisiejszego, pisma rolnicze, uczące jak uprawiać chłopską ziemię, by naj-

## Prawo do korzystania ze zdobyczy kultury

piej obrodziła... Sznurkiem wiazali listonosze stosy książek. Powieści, książki fachowe, książki dla młodzieży — wydania popularne, wydania droższe — wszystko to szło codziennym nurtem na wieś. Urzędów pocztowych mamy w Polsce tysiące.

Wieś Chorzyna — by wybrać jedną, leżącą na szlaku listonosza Lewary — przed pierwszą wojną światową abonowała tylko egzemplarz „Gazety Świętecznej”. Do 1939 r. — 11 egzemplarzy czasopism. Teraz Chorzyna abonuje 95 egzemplarzy czasopism, czyli 1 na pięciu mieszkańców. Listonosz ma teraz nie lada kłopot z książkami: jak obdzielić jedną wieś, aby pozostałe nie miały żalu? Wieś korzysta też z biblioteki szkolnej i wędrownych punktów bibliotecznych. Nie licząc książek na bytych na własność. Każdy mieszkaniec Chorzyny przeczytał w roku ubiegłym przeciętnie 8 książek.

Rewolucja kulturalna na wsi polskiej trwa... To, o czym mówi nam projekt Konstytucji realizuje się na wsi polskiej codziennie! Chłop polski przypomina człowieka, któremu zdaje się, że ramion ciężary niepewność jutra i który rozprostowuje się. Chłop polski nie drży już przed „kleską urzędową”. Niemal wszyscy dorośli mieszkańcy wsi nauczyli się czytać i pisać. Skończyło się bezrobocie, o stworzyli się szeroko wrota szłót przed chłopskimi dziećmi — to są wszystkie fakty, których nie da się w żaden sposób oddzielić od nurtu książek i pism, spływających z ma-

szyn drukarskich pod dachy zapydanych wsi.

W powodzi wydarzeń, w szybkim rytmie dnia codziennego niewiele z nas zauważyło małe wzmianki w gazetach, mówiące, że na wsi polskiej otwarto tysiączne stałe kino. Przecież dla ludzi miasta kino to już chleb powszedni. Jednakże dla wsi polskiej to nie było jakie wydarzenie. Tysiączne stałe kino na wsi — to znaczy, że z dala od miast chłopcy mogą oglądać najświetniejsze ak-

tualności i filmy fabularne niewiele później od mieszkańców miast. Tysiączne stałe kino na wsi — to znaczy, że Państwo dało nowoczesny dźwiękowy aparat projekcyjny, dało motor, który dostarcza prądu, dało filmy na wąskiej, niepalnej taśmie, dało możliwość przeszkolić ludzi do obsługi całej tej aparatury i przystosować zwykły, wiejski budynek do projekcji. Tysiączne stałe kino na wsi — to kamień milowy na szerokiej drodze kultury na wieś: za-



Przed wyjazdem w teren

## Zebranie aktywu sportowego „Sztandaru Ludu”

W piątek, tj. 7 bm. o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu naszej redakcji narada aktywistów sportowych „Sztandaru Ludu”. Na naradzie zostaną omówione sprawy współpracy aktywu z redakcją.

3 lata w każdej gminie wiejskiej będzie przynajmniej jedno kino stałe, nie licząc oczywiście kin objazdowych, które docierają regularnie do najodleglejszych zakątków.

Widziałem to tysięczne kino. Mieści się ono we wsi Kołaki w Białostocczyźnie — właśnie w tym przed wojennym rezerwacie nędzy, zafacania i upośledzenia chłopca. Teraz w każdą sobotę i niedzielę wieczorem z okolicznych wsi śpieszą do Kołaków chłopskie wozy, śpieszą do kina. Mieści się ono w odpowiednio przystosowanej remizie strażackiej; obsługuje je miejscowy nauczyciel oraz syn jednego z gospodarzy. Z namaszczeniem wsuwają początek lśniącej taśmy w gaszcz kole i uchwytów aparatu projekcyjnego, który poczyna miarowo przesuwając zakłete na taśmie obrazki, rzucając je na płachtę ekranu. Na widowni gaśnie światło i wszyscy wpatrują się w to życie dalekiego świata, który przybył na wieś, zaczarowany w taśmie filmowej. Chłopci widzą przegląd wydarzeń i pełno metrażowy film. Na ekranie tysiąca kin wiejskich pojawia się dodatek o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej; „Art. 62. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do tworzenia udziału w rozwoju kultury narodowej.

Prawo to zapewniają coraz szerzej; rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi wydawnictw książkowych i prasy, radia, kin...”

Lucjan Wolanowski